Nr. 49. Kraków, Piątek 28 Lutego 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

„Za gwiazdą przewodnią“.

Reforma wyborcza.

Po posłach Krausie i Richterze, których przemówienia streścił telegram, na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej zabrał głos p. Klun, który oświadczył, że stoi na stanowisku przywrócenia Sejmom prawa obsyłania Rady państwa. W tym wypadku należałoby jednak postarać się o zabezpieczenie reprezentacyi mniejszości. Jednak nie ma nadziei, aby powrót do dawnego systemu był możebnym. Przy zaprowadzeniu wyborów powszechnych do Rady państwa Krainie przyznano 10 posłów zamiast 6. Jednak, ponieważ właściciele wielkich posiadłości należą w tym kraju do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, przeto przyznano im 2 mandaty, a mała własność, opłacająca dziesięćkroć więcej podatku, otrzymała tylko 5 posłów. Z kuryi miejskiej wydzielono wszystkie miasteczka słoweńskie, a Izbę handlową połączono z Lublaną, ponieważ Izba ta jest słoweńską. Oto są przywileje Krainy, o których mówił p. Menger. Mowca sądzi, że kurya Izb handlowych nie ma żadnego uzasadnienia. Skoro w jednym kraju Izba ta może się obyć bez wysyłania posłów, to i w innych krajach kurya ta jest zbyteczną. W ten sposób miasta zyskałyby 21 mandatów. W sprawie gwarancyi przeciw nadużyciom przy wyborach mowca zgadza się z p. Russem, a na przypadek bezpośredniego głosowania w kuryi piątej domaga się, aby każda gmina, lub przynajmniej każda parafia była miejscem głosowania.

P. Brzorad stwierdza, że niesprawiedliwość obecnego systemu wyborczego polega na przywilejach wielkiej własności i Izb handlowych. Jedyną drogą naprawy jest powszechne, równe i bezpośrednie głosowanie. Projekt rządowy jest dziełem nieudanem. Niezmiernie wielkie okręgi wyborcze nie dozwalają posłom porozumiewać się z wyborcami, a koroną błędów projektu jest pośrednie głosowanie. Dr. Russ zdradził, że jego stronnictwo byłoby skłonnem do usunięcia dyet poselskich. To żądanie stronnictw reakcyjnych nie wymaga nawet odpowiedzi. Charakterystycznem jest jednak, że do niego przychyla się stronnictwo mieniące się liberalnem. Mowca występuje przeciw zamiarom zabezpieczenia dotychczasowego *census* podatkowego postanowieniem, że jego zmianę uchwalić może tylko $^2/_3$ Izby poselskiej. W końcu oświadcza mowca, że obsyłanie Rady państwa przez Sejmy, nie zgadza się z czeskiem prawem państwowem, które niema Rady państwa. Młodoczesi godzą się jednak z obsyłaniem Rady państwa przez Sejmy, jako z prowizorynm. Wpierw musianoby jednak zmienić krajowe ustawy wyborcze, gdyż bez tego ów system przyniósłby szkodę narodowi czeskiemu. Mowca wnosi, aby przejść do porządku dziennego nad projektem rządowym, a za podstawę obrad przyjąć wniosek p. Slavika i towarzyszy o wprowadzenie powszechnego, równego i bezpośredniego głosowania.

P. Romańczuk oświadcza się również za powszechnem, równem i bezpośredniem głosowaniem. Jako przygotowanie do takiego systemu wyborczego możnaby uważać poprawienie obecnych ustaw wyborczych przez pomnożenie liczby uprawnionych i sprawiedliwy rozdział mandatów pomiędzy kurye i kraje. Rząd w projekcie swoim popełnił zbyt wiele i zbyt wielkie błędy. Wykluczenia służących nie można niczem usprawiedliwić wobec zasady powszechnego głosowania.

Liczba mandatów w nowej kuryi jest zbyt małą, a okręgi wyborcze, z których 13 obejmuje blisko pół miliona ludności, są zbyt wielkie. Liczbę 72 mandatów obliczono błędnie, przyjmując zamiast przeciętnej 213.000, najwyższą cyfrę 350.000. Przy odpowiedniej jednostce byłoby wypadło 104 posłów dla nowej kuryi. Również na błędnych podstawach rozdzielono nowe mandaty pomiędzy kraje, gdyż zwrócono uwagę na siłę podatkową i liczbę dotychczasowych mandatów. Niemniej niesprawiedliwem jest utrzymanie pośredniego głosowania. W końcu mowca oświadcza się za stworzeniem gwarancyj przeciw nadużyciom przy wyborach i utworzeniem trybunału dla spraw wyborczych.

Pos. Dipauli nie uważa projektu rządowego za ideał reformy wyborczej. Projekt ten zawiera jednak o wiele więcej korzyści, niż projekt podkomisyi z czasów koalicyjnych. Mowca żąda, aby każda gmina była zarazem miejscem głosowania i zapowiada, że ponowi swój wniosek co do *census* podatkowego.

Następnie zabrał głos prezydent Rady ministrów hr. Badeni i przemówił mniej więcej w te słowa:

Wahałem się, czy mam w ogóle zabrać głos, skoro właściwie nie ma do tego powodu. Przy pierwszem czytaniu złożyły wszystkie stronnictwa w Izbie oświadczenia, z których można było powziąć przekonanie, że nie ma zasadniczych zarzutów przeciw projektowi. Również dyskusya w komisyi zrobiła na mnie wrażenie, że nikt nie podnosi stanowczej opozycyi przeciw projektowi. Mogę też przypuścić, że i ci panowie, którzy wyrazili swoją zgodę na projekt z pewnemi zastrzeżeniami, chcą *stante concluso* rozpocząć dyskusyę także w tym razie, gdyby ich wnioski odrzucono. Wahałem się, czy mam zabrać głos także dlatego, że rozważałem, czy da się usprawiedliwić powstała przez to strata czasu, skoro kładę wielki nacisk na to, aby sprawa w jak najkrótszym czasie przyszła do skutku. Z tego powodu muszę mówić z pewną rezerwą, ażeby nie osięgnąć przez moje wystąpienie przeciwnego skutku i nie wywoływać przewleczenia dyskusyi, skoro szybkie załatwienie rzeczy leży nie tyle w interesie rządu, co w interesie państwa, Izby, stronnictw i ludności.

Że projekt ma słabe strony, to przyznałem już w Izbie i sam wyraźnie zwróciłem na nie uwagę. W motywach wskazano również na to. Mój dzisiejszy udział w dyskusyi ma na celu stan rzeczy ściśle określić.

Mowca podnosi, iż już przy objęciu rządu zastał kwestyę reformy wyborczej na porządku dziennym i spodziewa się, że obecny projekt nie zajmie tyle posiedzeń komisyi, co projekt poprzedniego rządu. Rząd obecnie musiał baczyć na to, aby z jednej strony interesa państwa i społeczeństwa nie doznały szkody, a z drugiej, aby projekt mógł być przyjęty przez większość. W tych granicach obraca się projekt. Istniejących interesów on nie narusza. Z drugiej strony okazało się rozszerzenie prawa wyborczego potrzebnem nie tyle z powodu wnienienia projektów przez poprzednie rządy, ile z powodu uzasadnionych żądań osób, dotąd do wyboru nieuprawnionych.

Żadne stronnictwo przez przyjęcie projektu nie potrzebuje poświęcać żadnego istotnego punktu ze swoich zasad.

Zarówno Izba, jak społeczeństwo, przekonane są, że prawo wyborcze musi być rozszerzone. Czy to życzenie na tem polega, żeby rozszerzenie nastąpiło jeszcze ze strony obecnej większości, czy też, aby deputowani mogli wystąpić przed wyborcami z faktem dokonanym, czy też inna jest przyczyna tego życzenia, to jest obojętne. Życzenie istnieje i dlatego mowca sądzi, że projekt winien być wzięty za podstawę dyskusyi szczegółowej.

Dyskusya ogólna nie powinna przybrać zbyt szerokich rozmiarów. Wnioski mogą być czynione w dyskusyi szczegółowej. Wobec wnoszonych poprawek zachowa rząd życzliwe stanowisko, o ile one obracać się będą w pewnych granicach. Poza wskazane w projekcie rozszerzenie uprawnionych do wyboru, rząd nie pójdzie, a także nie chce on ani kroku uczynić w przeciwnym duchu. Co do tego, czy wybory mają być pośrednie, czy bezpośrednie, musi być pozostawiona decyzya Sejmom. Mowca ponawia gorące życzenie, aby Izba w jak najkrótszym czasie sprawę załatwiła.

Na wniosek p. Götza zamknięto rozprawę ogólną. Do głosu zapisanych jeszcze 11 posłów, z których przemawiali pp. Serenyi, Lupul, Schwarzenberg, Gregorec i Hagenhofer. O przemówieniach ich do tej chwili niema szczegółowego sprawozdania.

Krzywda polska na Śląsku.

(Mowa posła ks. Świeżego w Izbie poselskiej na posiedzeniu 21 b. m. wygłoszona.)

(Ciąg dalszy.)

Nie wiem, czy mowca rozważył doniosłość swoich słów, gdyż żądać czegoś podobnego znaczy tyle, jak powiedzieć: Ustawa dozwala zakładać szkoły prywatne, jeżeli zastosuje się je do wymogów ustawowych, ale jeżeli Polacy na Śląsku chcą uczynić użytek z tego prawa, należy im tego zabronić *(Tak jest)*, wtedy należy ich wyjąć z pod prawa.

Niemiecki *Schulverein* może — jak to u nas rzeczywiście czyni — zakładać szkoły lub otwierać pojedyncze klasy nawet w miejscowościach, w których może ani jedno dziecko nie umie po niemiecku; można zakładać niemieckie szkoły, jak się to stało we Frydku; ale jeżeli Polacy zebrali grosz wdowi, gdy po długim czasie największych ofiar stworzyli potrzebne warunki, wtedy rząd ma położyć ciężką rękę i z całą bezwzględnością nieubłaganie zniszczyć ich dzieło. *(Słyszycie! Słyszycie!)* Nie wiem, czy kiedykolwiek mówiono w ten sposób do którego z ludów i nie wierzę, aby mowca w ten sposób rozumiał swoje słowa.

I cóż jest powodem tak niesłychanego postępowania? Mowca nie poskąpił nam swoich motywów i nie zataił ich wcale. Twierdzi on, że powodem tego ma być zamiłowanie pokoju! *(Śmiechy!)* Dla tej miłości pokoju ma być więc Polakom wzbronionem tworzyć szkoły prywatne!

Tę miłość pokoju wyciągano od dawna zawsze wtedy, gdyśmy podnosili jakieś żądania, czy to na polu szkolnictwa, czy to na polu sądownictwa, czy administracyi itp. Zawsze w imię miłości pokoju zwalczano nasze żądania. W rzeczywistości jednak inne motywa grały rolę. Nie chciano, aby Polacy na Śląsku własnemi silami choćby przy największych ofiarach podnieśli się z podrzędnego stanowiska, jakie dotychczas musieli zajmować. *(Tak jest!)*

Chcą nas odciąć od światła i powietrza, abyśmy się udusili. *(Tak jest!)* Ponieważ jednak nie uchodzi w tej Izbie przytaczać takich powodów, ponieważ obawiają się ich wypowiedzieć, przeto szukają innych, nie zbyt trafnych pozorów.

Istnieje nadto inny powód. Byłoby bardzo smutnem, gdybyśmy musieli przyjąć, że poczucie sprawiedliwości tak bardzo upadło, że wszelkie, nawet najbardziej uzasadnione żądania spotykają opór z powodów narodowych. Może nieeden inaczej myśli. Ale istnieje szowinizm prasy, pod którego biczem stoją często wyborcy i wybrani. *(Słyszycie! Słyszycie!)*

Gdyby rozchodziło się o utworzenie gimnazyum niemieckiego i gdybym miał przekonanie, że gimnazyum to jest pożytecznem, stanąłbym przed wyborcami i przedstawiłbym im rzecz całą. Ja to uczynić mogę bez wszelkiej trudności, ale zrobić tego nie mogą owi panowie względem nas, bo skoroby to chcieli uczynić, jutro prasa napiętnowałaby ich, jako zdrajców narodowości.

W tej wysokiej Izbie widzieliśmy już, co się działo, gdy jeden z niemieckich posłów, wiedziony naturalnem i chrześcijańskim poczuciem sprawiedliwości, wystąpił w obronie słusznych żądań słowiańskich. Tymczasem obecnie ten kierunek zwraca się przeciw swoim twórcom, przeciw tym, którzy przez długie lata narodowości podżegali przeciw sobie i jakkolwiek widzieli go wpierw chętnie, dziś są z niego bardzo niezadowoleni, gdy się zwraca przeciw nim samym, i nazywają go „hańbą stulecia“, oraz „zdziczeniem obyczajów“. *(Bardzo dobrze! Wesołość.)*

Ale kto otwiera śluzy namiętności, nie powinien ufać, że będzie mógł wstrzymać powódź, że ona przy nim się zatrzyma. Kto ten wir namiętności porusza, musi w nim zginąć prędzej czy później. *(Oklaski.)*

Mój poprzednik utrzymywał, że już widać ślady zaniepokojenia. Być może, że bystrym oczom udało się odkryć coś podobnego. Ja przynajmniej nie spostrzegłem żadnych oznak tego zaniepokojenia. Większość niemieckiej ludności u nas nie spostrzega istnienia tego gimnazyum i nie myśli wcale niem się niepokoić. Mogę nawet zapewnić, że przy tem dziele tu i owdzie wśród Niemców doznaliśmy przyjaznej pomocy i życzliwości.

Słyszeliśmy również z kół niemieckich niejeden głos potępiający postępowanie cieszyńskiej Rady gminnej. Być może, że komuś ze skrajnych myśl, że w tej gminie istnieje polskie gimnazyum, nie pozwala spać spokojnie. Takie naruszenie pokoju muszę nawet przyznać. *(Śmiech).*

Co się zaś tyczy uczniów, o których mowca wspominał także, to istnieje u nas tylko pierwsza klasa. Są to więc dzieci i sądzę, że nauka u nas jest taką samą, jak w gimnazyum niemieckiem. Dzieci otrzymują wychowanie potrzebne, aby wyrosły na pożytecznych obywateli państwa. Zresztą mają łacińskie wypisy i łacińską gramatykę. One są ich pracą i ich troską. Pokój pozostanie nadal utrzymany, nie będzie on naruszony, ale nawet wzmocni się jeszcze bardziej. Mowca widocznie uważa za konieczne, jeżeli między dwiema stronami ma panować pokój, aby jednę z nich pozbawić wszelkich praw. *(Oklaski).* To wydaje mu się naturalnem i nie może sobie wyobrazić innego pokoju. Pokój będzie jednak, mojem zdaniem, o wiele trwalszy, jeżeli się usunie niezadowolenie, jeżeli obie strony otrzymają swoje prawa *(bardzo słusznie!)* i prawami temi będą się cieszyć.

Gdyby zresztą nawet naruszono spokój, my najmniej temu będziemy winni. My nie groziliśmy jeszcze nikomu naruszeniem pokoju, ale z przeciwnej strony co chwila odzywają się głosy, że spokój będzie naruszony. Kto więc jest burzycielem spokoju?

Gdyby strona przeciwna jeszcze więcej szkół potworzyła, nas to nie zaniepokoi, pozostawimy przeciwników w spokoju. Ale gdy my zakładamy tylko jednę szkołę prywatną, to podnoszą się przeciwnicy i ogłaszają to za naruszenie spokoju. My nie żądamy więcej niczego, jak: żeby nas zostawiono w spokoju, ale tego nie możemy uzyskać. Myśmy unikali dotychczas wszystkiego, coby dało powód do zaburzenia spokoju. Wszelkie napaści w prasie znosiliśmy niemal milcząco. O ile mogliśmy, unikaliśmy wszystkiego, coby wyglądało, nie powiem na demonstracyę lub manifestacyę, ale na zbyt głośny wybuch radości. Usiłowaliśmy w miarę możności uniknąć wszystkiego, coby dało powód do zaburzenia spokoju. Ale około naszej oświaty będziemy się dalej krzątać. Tego nie możemy porzucić (oklaski), gdyż naród bez szkół, naród, który odstępuje od swoich dążeń do oświaty, traci dziś racyę bytu (bardzo słusznie!) i można od nas żądać, abyśmy całą naszą przyszłość, nasze życie, nasz postęp, nasz cały byt, złożyli jako ofiarę u nóg jednego stronnictwa, dlatego tylko, że ono grozi wypowiedzeniem pokoju, i że ono tego żąda. (Oklaski).

Pomimo to postępować będziemy na tej drodze z tą samą energią i wytrwałością. Będziemy dalej kształcić się i podnosić naszą oświatę, a przeświadczenie, że pracujemy dla wyższej idei i dla uczciwej sprawy, dodaje więcej odwagi, niż usiłowanie utrzymania niesprawiedliwych stosunków. (Bardzo dobrze!) Kto zaś usiłuje te nasze dążenia zwichnąć, ściągnie na siebie zarzut niesprawiedliwości. Spodziewamy się jednak, że niejeden z zajmujących dziś nieprzyjazne stanowisko, zmieni je, że niejeden przesąd istniejący dzisiaj, niejedna namiętność dziś rozbudzona i zaślepiająca wielu, zginie, a spokojne i sprawiedliwe zapatrywania zapanują u tych, którzy dotychczas walczyli przeciw naszej sprawie.

Chcemy wspólnie z Niemcami pracować nad utrwaleniem pokoju, około dzieła oświaty i cywilizacyi, chcemy ułatwić sobie drogę do tego, wejść na drogę wskazaną przez naturę i dlatego założyliśmy tę szkołę.

Chcemy na tej drodze iść dalej. Od niemieckiej ludności zależy, czy chce taki pokój przyjąć lub nie. (Dok. nast.).

W sprawie rezolucyi o obowiązkowej nauce historyi polskiej.

W sprawozdaniu z posiedzenia Koła polskiego, ogłoszonem w 46 nrze *Czasu*, gdzie jest

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

10 (Ciąg dalszy.)

Srul, żyd elegancki, pejsy sobie (wówczas jeszcze o pejsy się rząd do żydów nie czepiał), delikatnie pogładził, nic nie odpowiedział, tylko razy kilka z przyciskiem cmoknął.

— Cóż ty na to?... — powtórzyła.

— Co ja?... nu.... Ja powiem tyle tylko, że... bodajby pan sowietnik pękł sobie....

— I!... co mi po tem!.... Niech on pęka, albo nie pęka, to mi wszystko jedno....

— Niech wun zczeźnie....

— A niech tam sobie zczeza, byle mnie nie pozywał....

— A gdyby.... na ten taki przykład.... wielmożna pani pozwała jego....

— Ja?... pozywać bym go miała!... — wykrzyknęła sędzina. — Ja bym go pozwała, ale do sądu mego... do mego... rozumiesz?... Pozwałabym go ot tam, przed ganek, gdzie chłopom skórę garbują... i wyciągnąć kazała... i wlepiłabym mu bizunów nie tyle nawet, co cześnik chłopom swoim wlepia, a tylko dwadzieścia pięć, wedle cesarskiego zakordonowego rachunku, tylko dwadzieścia pięć, ale takich smacznych, iżby popamiętał babską rękę....

— Nu... tć... — cmoknął Srul. — Byłoby to gane fajn i git....

— I byłoby mu zdrowo....

— Prawda.... tak zdrowo, że nie można.... Ale....

— Ale... co?...

— Wielmożna pani pozywać nie chce, to... cóż ja gadać mam?...

— Gadaj!...

— Sąd...

— Sąd!... — przerwała, ramionami wzruszyła i splunęła: — Tfu!...

— Sąd sądowi nierówny....

— Znam je przecie wszystkie: powiatowy, gubernski, senacki... znam i sądy polubowne.... Znam je wszystkie i... czy wiesz, ...?

Tu takiego użyła wyrażenia, które się do powtórzenia w druku, zwłaszcza w języku polskim, nie nadaje.

Żyd jej racyę przyznał i odrzekł:

— Że recht, to recht... Jaż nie mówię o pozywaniu do sądu takiego, albo takiego... a nie... gdzież tam!...

— Do jakiegoż?...

— Do rabina....

Sędzina mu bystro w oczy popatrzyła, w nosie sobie podłubała, brwi nieco sfałdowała, chwilkę pomyślała i odparła:

— Możeby to i dobrze było... Ale przed rabinem sądzą się albo żydzi sami, albo kiedy do sprawy żydzi jako strona wchodzą.... Ja... nie żydówka, Bogu dzięki; sowietnik zaś.... sowietnik?... licho wie, czy on żyd, czy nie żyd?... luter... nazywa się Allopp, nie po chrześcijańsku... Czy — zapytała — luter i żyd, to nie jedno?

— Niby nie... — odpowiedział Srul, po brodzie się dłonią gładząc.

— Do kościoła, ani do cerkwi nie chodzi... nie spowiada się.... postów nie zachowuje.... — mówiła sędzina na pół do siebie — ale... wieprzowinę żre, pejsów nie nosi, majufes nie odprawia: niby żyd, niby nie żyd.... Czy pozew do rabina przyjmie?...

— Kupić nie kupić, potargować można....

— Ano... spróbuję.... Powiatowe, gubernskie, senackie sądy na to są, żeby ludzi ze skóry obdzierać; przed sądem obywatelskim stawać mi nie raźno: obywatele same chłopy, a chłop.... rzecz wiadoma.... zawsze za chłopem ciągnie, babie racyi nie przyzna.... Spróbuję jeszcze sądu żydowskiego.... Wasz rabin za sprawiedliwego uchodzi... co?...

— Tć, tć... — cmoknął żyd, pochylając głowę raz w jednę, znów w drugą stronę. — Takiego drugiego sprawiedliwego na świecie nie ma...

Sąd ów był, jak się zdaje, z góry ułożony. Żydom dokuczyło składać corocznie coraz to znaczniejsze „upominki“ stanowemu, który ich corocznie zwodził; z drugiej zaś strony sowietnik, biegły w tak zwanych „kruczkach“, posiadacz „*Swoda zakonow*“, był im potrzebnym ze względu częstych natury delikatnej stosunków, jakie miewali z władzami administracyjną i sądową. Kahał dawno miał na niego uwagę zwróconą i obmyślał, jakby go ująć. Sposobność nastręczyła się sama. Wytoczony przezeń sędzinie proces, chociażby wygrana na stronę sowietnika się przechyliła, jeżeli mu jaką wróżył korzyść, to chyba tylko honorową. Procesby wygrał, ale nie zyskał nic; w najlepszym razie, na wypadek zerwania grobli, na jednego poddanego jego sędzina stawićby zmuszoną została dziesięciu, może sześciu, może pięciu swoich. Cóżby mu z tego przyszło? Chodziło więc o to, ażeby dla miasteczka zapewnić przejazd przez groblę w porze jarmarkowej, sowietnikowi zapewnić stały jakiś dochód i dochód ów związać z interesem gminy żydowskiej. Kombinacya ta wytworzyła się w umyśle któregoś z kahalnych; zakomunikowana żydom, przyjętą przez nich została i Srulowi powierzono skaptowanie dla niej sędziny.

Sędzina na muchę się wziąć dała.

Sowietnik, gdy zwietrzył zysk, zgodził się na sąd rabina pod warunkiem, że pozwu swego nie wycofa, jeżeli sąd ów wypadnie dla niego niekorzystnie.

Sąd się odbył. Wynik onego w ten w annałach sądowych nadzwyczajny i niesłychanie rzadki wyraził się sposób, że wyrok zadowolnił zarówno sędzinę jak sowietnika. Sędzina zobowiązywała się składać w kahale rubli pięćdziesiąt i uwalniała się całkowicie od kłopotu, przechodzącego na kahał, który brał na siebie obowiązek wynagradzania pieniężnie sowietnika za czuwanie nad całością grobli w porze jarmarkowej. Do układu tego przystąpił w następstwie potrzebujący dla *Swodu zakonow* sowietnika i szambelan, wkładając ze swojej strony rubli trzydzieści. Kahał dokładał resztę, której wysokość nie obchodziła ani sędziny, ani szambelana. Dla sowietnika był to interes świetny, zupełnie taki, jaki w czasie wybijania się na niepodległość Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki zrobił z Anglią książę Hesski, który Anglii wynajął swoje wojska na to, ażeby żołnierze się bili, a on pieniądze brał. W momentach, gdy powódź zerwaniem grobli zagrażała, sowietnik pędził na szarwark wszystkich poddanych swoich i ci pracowali, mokli, harowali, jedni na zdrowiu zapadali, niektórzy się topili — on pieniądze do kieszeni chował.

Kombinacyi tej jednak żydzi o mało ofiara nie padli. Na następną zaraz wiosnę, kiedy, dzięki nadludzkim prawie poddanych sowietnika wysiłkom, wyłom na grobli kamieniami, śmieciem i gnojem zasypany został i jarmark zapowiadał się świetnie, do Marstynowa zjechał nagle stanowy w towarzystwie pomocnika swego, pisarzy i kozaków. Przyjazd jego zdziwił i zaniepokoił ludność żydowską.

— *Herste di?...* — słyszeć się dawało w gromadkach, kupiących się na rynku, przy sklepach, obok domostw. — Co to się stało?... Co to będzie?...

Ciekawość rosła, potęgowała się, zaostrzała i niebawem zaspokojoną została. Z domostwa zajezdnego, w którem *prystaw* stanął, gruchnęła wieść, że nastąpi zamykanie i opieczętowywanie wszystkich sklepów, sklepików, zakładów publicznych (karczem i szynkowni) i domów podejrzanych.

— *Wus?...* — rozległ się śród żydostwa jęk przeciągły. — Dlaczego to?... na co?... po co?... czemu?...

— Dla dokonania rewizyi i skonfiskowania towarów nieplombowanych, stanowiących kontrabandę, której, wedle zrobionego do władzy donosu, ogromna ilość znajdować się ma w Marstynowie...

Na tę, iście Hiobową wieść, żydów opanowało osłupienie, żydówki głośno uderzyły w lament.

Tu się ludzie ściągać zaczynają, jarmark się zapowiada świetnie, a tu — rewizya!...

— *Aj waj!...* Nieszczęście!... nieszczęście!...

(C. d. n.)

mowa o rezolucyi mojej w sprawie obowiązkowej nauki historyi polskiej, powiedziano następnie, że „p. Chrzanowski poparł ten wniosek i przypomniał, że takie żądanie wnosili już posłowie polscy przed dwoma latami, że dalej domagał się, „aby prezydyum Koła i komisya parlamentarna przedsięwzięły starania, iżby żądanie to poparły inne stronnictwa“.

Otóż wszystkie te przytoczone fakta są nieprawdziwe. Wniosek o staraniach komisyi parlamentarnej czyniłem ja, bo tylko w ten sposób mogłem się spodziewać przyjęcia rezolucyi w Izbie, a podług regulaminu Koła tylko prezydyum i komisya parlamentarna z klubami innemi traktować mogą.

P. Chrzanowski nie mówił wcale, że przed dwoma latami rezolucyę taką stawiano, bo byłbym temu stanowczo natychmiast zaprzeczył. Od czasu, jak zasiadam w parlamencie, t. j. od lat 6, przemawiam zwyczajnie imieniem Koła przy budżecie ministerstwa oświaty i o rezolucyi tego rodzaju wiedziałbym niewątpliwie, wiedzieć jednak nie mogłem, bo jej wcale nie było.

P. Chrzanowski twierdził jednak, że nie przed „dwoma latami“, ale kiedyś przedtem wniosek taki uczyniono. Tego na razie stwierdzić nie mogłem, nazajutrz jednak przeglądnąłem dokładnie urzędowy, drukowany wykaz rezolucyj z dawniejszych lat i takiego wniosku nie znalazłem wcale.

Dr. August Sokołowski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 lutego.

Dzienniki paryskie omawiają skład nowowybranej komisyi budżetowej i stwierdzając, że liczy ona na 33 członków aż 28 zdecydowanych przeciwników podatku dochodowego, upatrują w tem wyraźną porażkę ministerstwa Bourgeois i zapowiedź odrzucenia najważniejszego projektu rządowego. Wynik wyborów wypadł zupełnie nie po myśli rządu, bo jakkolwiek można było przypuszczać, że w skład komisyi wejdzie wielu przeciwników ekonomicznej polityki rządu, nikt się nie spodziewał, iżby polityka ta doznała tak wyraźnego i niemiłosiernego potępienia przez wybory do komisyi budżetowej. *Siècle* konstatuje, że od roku 1875 nigdy jeszcze rząd w żadnej kwestyi nie stał wobec tak przeważającej liczebnie większości opozycyjnej, i pyta dalej: Czy i teraz p. Bourgeois powie tak, jak po znanem wotum senatu: „To się nie liczy?“ Czy i tej klęski nie uzna za istotną i decydującą?“

Nie ulega jednak wątpliwości, że słowa dziennika *Siècle* są przesadne, w istocie bowiem porażka rządu jest tylko pośrednią, i liczebny stosunek przeciwników i zwolenników podatku dochodowego w Izbie przedstawi się z pewnością zupełnie odmiennie. Nie należy zapominać, że wybory do komisyi budżetowej odbywają się w biurach Izby i są tajne, podczas gdy głosowanie w Izbie jest jawnem. Przy wyborze do komisyi rozstrzygały przeważnie względy ekonomiczne; przy głosowaniu nad rządowem przedłożeniem, dotyczącem podatku dochodowego, wejdą w rachubę ważne czynniki czysto politycznej natury; niejeden więc z członków Izby poświęci nawet swe przekonanie ekonomiczne ze względów taktyki politycznej.

W każdym razie sytuacya rządu jest na przyszłość niepewną, i podatek dochodowy stanie się dopiero właściwym terenem walki pomiędzy radykałami rządowymi a oportunistyczną opozycyą. Będzie to pierwsza stanowcza i zasadnicza, a zarazem bardzo niebezpieczna walka, jaką obecny rząd ma do stoczenia. Dotychczas ministerstwo Bourgeois od poprzednich gabinetów różniło się tylko kampanią śledczą, śmiało rozpoczętą przeciwko panamistom i kolejowcom, oraz mowami, zabarwionemi radykalnie. Poza tem w sferze praktycznej ministerstwo zaznaczyło swój odrębny, radykalny charakter jedynie w kwestyach mniejszej wagi. Podatek dochodowy jest pierwszym wielkim projektem, stanowiącym jeden z kapitalnych punktów radykalnego rządu. Niestety, projekt ten sprzeciwia się tradycyom ekonomicznym francuskiego narodu i spotyka się w społeczeństwie z wielką niechęcią, zwłaszcza przymus przyznania się do swych dochodów wydaje się burżoazyi francuskiej czemś barbarzyńskiem. Nie ulega więc wątpliwości, że podatek dochodowy nietylko wywoła zawziętą walkę w Izbie, ale stanie się osią agitacyi, która zaostrzy walkę społeczną i namiętności polityczne w całym kraju. Bourgeois doskonale to rozumie, nie cofa się jednak przed tą walką i jeżeli ma upaść, chce właśnie upaść wśród walki parlamentarnej o kwestyę poważną i zasadniczą, dzielącą republikanów na dwa wielkie obozy, gdyż przez to zdobędzie na przyszłe wybory doskonały środek agitacyjny i na wypadek zwycięstwa zasad radykalnych w sferze polityki podatkowej i ekonomicznej, zgotuje sobie świetną przyszłość polityczną.

Bourgeois woli, straciwszy tekę prezydenta gabinetu, zostać wodzem radykalizmu francuskiego, niż utrzymać się u władzy kosztem niepewnych i niebezpiecznych kompromisów. Dowodzi to jego zręczności i przenikliwości politycznej.

Z Bułgaryi.

Coraz częściej odzywają się głuche wieści, że ks. Ferdynand, przyłożywszy ręki do konwersyi swego pierworodnego syna, sam przejdzie także na prawosławie. Myśl tę podsuwają mu dzienniki rosyjskie. Petersburskie *Nowosti*, których korespondencye z Sofii telegrafowano nam kilkakrotnie, dowodzą, że jeżeli Rosya nie myśli wcale mięszać się do wewnętrznych spraw bułgarskich, to żądać musi z całą stanowczością zachowania pierwiastku prawosławnego w Bułgaryi. Idzie tutaj mianowicie o utrzymanie dynastyi prawosławnej. W razie śmierci Borysa, powstałaby w Bułgaryi znowu kwestya dynastyi prawosławnej, skoro ks. Ferdynand i jego drugi syn Cyryl pozostali nadal wierni katolicyzmowi. Rosya musiałaby w takim razie stanowczo zażądać, aby ks. Ferdynand sam przeszedł na prawosławie.

Że ks. Ferdynand oswoił się już dotychczas z tą myślą, to bardzo być może. Ostatecznie przynależność jego do kościoła katolickiego jest czysto formalną; faktycznie zerwał on stosunki osobiste z katolicyzmem, rzucając własnowolnie małoletniego syna swego w objęcia prawosławia. Przez przejście na prawosławie dokończyłby tylko Ferdynand dzieła, które tak gorliwie i składnie rozpoczął.

Ks. Ferdynandowi znacznie łatwiej poszłaby ta „konwersya“ własna, niż jej dokonał z synem. Skrupuły są już usunięte, nadto nabyło się już pewnej wprawy w tych sprawach. Łatwo to ocenić z różnych wynurzeń księcia, jakiemi obdarzał redaktorów gazet rosyjskich w Sofii. Tak n. p. przytaczają *Moskowsk. Wiedom.* następujące oświadczenie ks. Ferdynanda:

„Moja przybrana ojczyzna — miał mówić ks. Ferdynand wobec redaktora rosyjskiego dziennika — stała się moją rodzoną matką. (A cóż się stanie z ks. Klementyną? *Przyp. red.*) Kocham ją, jak syn. Kocham Bułgarów i sam jestem Bułgarem. Już w mojem dzieciństwie sympatye moje przechylały się na stronę Wschodu, a odkąd tutaj jestem, starałem się zerwać z Zachodem i połączyć się ze Wschodem. Teraz klamka zapadła: z Zachodem zerwałem, a przyszłość moja zależy ostatecznie od Wschodu. Sądzę, że dobrze postąpiłem. Ludy wschodnie są bardzo inteligentne i łatwo niemi rządzić; są one o wiele inteligentniejsze(?!) i więcej przywiązane do rządu, niż ludy Zachodu.

„Zważ pan tylko — mówił Ferdynand w zapale, — czego dokonał lud bułgarski w ostatnich latach 20? Ta armia, ci urzędnicy, ci mężowie stanu, — skąd oni się wzięli? Z ludu. Bułgarya ma dlatego wielką przyszłość“.

Ks. Ferdynand powinienby jednak przyznać, że najświetniejsze czasy zawdzięcza Bułgarya działalności Stambułowa, tego „syna ludu“, który zerwał ze Wschodem, a zbliżył Bułgaryę do Zachodu. Ks. Ferdynand wytwarza „nową erę“ w Bułgaryi, lecz ocenić będzie można jej wartość dopiero w przyszłości, o ile ks. Ferdynand nie będzie na tronie. A bardzo być może, iż ta chwila oceny bliższą jest, niż ks. Ferdynand sądzi.

KRONIKA.

Kraków, 27 lutego.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie w roku ubiegłym odbyło sześć posiedzeń, na których omawiano następujące sprawy: Dnia 23 marca prof. dr. Krotoski odczytał pierwszą część swego referatu „O wpływie obowiązującego planu na obciążenie młodzieży“. Dnia 6 kwietnia dr. Krotoski odczytał drugą część swego referatu. Dnia 20 kwietnia przeprowadzono obszerną dyskusyę nad powyższą kwestyą i wybrano komisyę, która miała wspólnie z referentem sprawę omówić celem przedłożenia jej na walnem zgromadzeniu. Dnia 7 maja prof. Dobrowolski wygłosił odczyt „O dzisiejszem wykształceniu dziewcząt“. Na wniosek przewodniczącego wybrano komisyę, mającą się zająć kwestyą wyższego wykształcenia kobiet. Dnia 14 grudnia zagaił posiedzenie prof. Zawiliński pogadanką „O lekturze domowej uczniów“. Dnia 29 stycznia 1896 r. wygłosił prof. Danysz rzecz „O komentarzach do lektury klasycznych utworów“.

Wydział Koła odbył w ciągu roku sześć posiedzeń, na których omawiano bieżące sprawy Towarzystwa. Na przedstawienie wydziału otrzymała jedna z wdów po profesorach, w Krakowie zamieszkałych, 50 złr. zapomogi. Przykrą koniecznością dla wydziału było zawieszenie akcyi, podjętej w celu stworzenia czasopisma dla młodzieży, z powodu zbyt małego zainteresowania się tą sprawą przez ogół społeczeństwa. Nieliczne datki, jakie wpłynęły (JE. ks. arcybiskup Morawski, JE. ks. biskup Solecki, JE. hr. Siemieński-Lewicki, dr. Zdzisław Marchwicki po 100 złr., hr. K. Lanckoroński 25 złr. — razem 425 złr.), zwrócono wspaniałomyślnym ofiarodawcom z podziękowaniem. Natomiast nawiązał wydział układy z p. drem Konecznym, który powziął zamiar wydawania czasopisma dla młodzieży o własnych siłach, z moralnem jednak poparciem i pod kontrolą krakowskiego Koła. Układy te, jakkolwiek jeszcze w toku, dają jednak wszelką rękojmię pomyślnego załatwienia tak doniosłej sprawy.

Liczba członków Koła wynosiła w ubiegłym roku 154.

Na walnem zgromadzeniu, dnia 19 lutego 1896 odbytem, wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp.: prof. Pawlica jako przewodniczący, prof. dr. Ernest Bandrowski jako zastępca przewodniczącego, oraz członkowie: dyr. Nizioł, prof. Cetnarowski, dr. Cyfrowicz, dr. Karbowiak, Lasson, Majer, Prysak, Winkowski, Zawiliński i Zuamirowski.

W seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie z początkiem bieżącego roku szkolnego zaprowadzoną została nauka jeduorazowa, a zarządzenie to, tak przez uczennice, jak ich rodziców, opiekę, oraz nauczycieli tego zakładu naukowego, przyjętem było z zadowoleniem i wdzięcznością dla władz szkolnych. Obecnie, jak nas informują, nadeszło świeże rozporządzenie Rady szkolnej, aby od 1 marca br. znów w miejsce jednorazowej za prowadzoną została w zakładzie tym nauka dwa razy dziennie. Nie znamy dokładnie przyczyn, które zarządzenie ostatnie spowodowały, w każdym jednak razie zarządzenie to w wysokim stopniu utrudnia naukę uczennicom, które więcej czasu zużywać muszą na chodzenie do zakładu, o zużyciu bowiem godzin południowych na przygotowanie się do lekcyi, jak wykazuje praktyka, mowy być nie może. Seminaryum w Krakowie jest tylko jedno, to też uczęszczają do niego uczennice z najodleglejszych punktów miasta, nawet z poza rogatek i dalszych okolic. Te ostatnie przy dwurazowej nauce wcale na obiad chodzić nie będą mogły. Dla innych przymusowy spacer w południe do domu będzie trwonieniem czasu i zniewoleniem do pracy nad lekcyami późno w noc. Obecnie, przy jednorazowej nauce w tym zakładzie, pilne uczennice wcześniej niż około północy nie mogą pójść na spoczynek, jeżeli istotnie mają przyjść na lekcye przygotowane. Dla rodzin, zarządzenie to także jest dotkliwem, gdyż dla córki, chodzącej do seminaryum, obiad musi być przygotowany w takiej porze, aby na czas zdążyła napowrót do zakładu, — gdy tymczasem reszta rodzeństwa przy jednorazowej w innych szkołach nauce tak ściśle do pory obiadowej stosować się nie potrzebuje. Jest również rzeczą pewną, iż dla nauczycieli nauka jednorazowa jest o wiele praktyczniejszą, bo daje więcej swobodnego czasu w dzień tak do przygotowania wykładu, przeglądania zadań szkolnych, jak wreszcie zajęcia się obowiązkami względem rodzin własnych. Bardzo pragnąć należy, aby Rada szkolna krajowa, uwzględniając wszelkie okoliczności, zechciała pozostawić w c. k. seminaryum żeńskiem naukę jednorazową.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego. W r. 1900 przypada 500 rocznica odnowienia Kazimierzowskiej szkoły przez króla Władysława Jagiełłę. W celu uczczenia tej rocznicy senat akademicki postanowił przygotować szereg wydawnictw, które wyjdą w r. 1900, a odnosić się będą do historyi uniwersytetu. Osobną odezwą zaprasza senat profesorów uniwersytetu do składek na pokrycie kosztów jubileuszu.

Urzędnicy kolejowi w Izbie poselskiej. Deputacya związku urzędników, urzędników pomocniczych i niższych kolei żelaznych austryackich udała się onegdaj do przewodniczącego Koła polskiego, p. Zaleskiego, celem wręczenia mu petycyi, zawierającej życzenia urzędników kolejowych. P. Zaleski oświadczył, że Koło polskie poprze żądania urzędników, zaznaczając przy tem, że nie może podzielać obaw, wyrażonych w petycyi, jakoby przez upaństwowienie kolei żelaznych prawa urzędników miały ucierpieć. Także przewodniczący klubu młodoczeskiego dr. Engel, oraz ks. Lichtenstein oświadczyli gotowość poparcia życzeń urzędników.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Do dyrekcyi kolei państ. wnoszone bywają niekiedy zażalenia, iż kasy osobowe tutejszego okręgu dyrekcyjnego nie wydają podróżnym bezpośrednich kart jazdy do niektórych końcowych stacyj po drodze.

Z tego powodu widzi się dyrekcya spowodowaną w interesie podróżującej publiczności wyjaśnić, że kasy osobowe austr. kolei państwowych, z wyjątkiem kas na przystankach osobowych *(Haltestellen)* są zobowiązane do wydawania bezpośrednich biletów jazdy do wszystkich w Galicyi położonych stacyj kolei państwowych.

To też w razie niestosowania się kas osobowych do powyższego postanowienia, należy się zwrócić bezzwłocznie z zażaleniem do naczelnika dotyczącej stacyi, a oprócz tego powiadomić o tem dyrekcyę ruchu, która nie omieszka pociągnąć winnego do surowej odpowiedzialności.

Koncert „Lutni“. Krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ w poniedziałek dnia 2 marca br. w sali hotelu Saskiego daje wieczór muzyczny dla członków swoich, z udziałem p. Zofii Kutrzebówny, art. dram. p. Morskiej, p. Zofii Sinkiewiczowej, p. Wandy Strycharskiej, oraz pp. Zygmunta Goldberga, kapelm. J. N. Hocka, orkiestry 13 pułku, tudzież chórów „Lutni“ pod kierunkiem dyr. Adolfa Steibelta.

Program obejmuje: Mozart: Symfonia chłopska na instrumenta smyczkowe i waltornie. a) Mendelssohn: „Ave Maria“ z opery „Lorelei“, b) Chopin: „Wiośnianka“ mazurek, chór żeński z tow. orkiestry (solo panie Sinkiewiczowa i Strycharska), ułożył Zygmunt Noskowski. a) Scarlatti: Rondo, b) Schuman: „Grillen“, c) Mendelssohn: Pieśn wiosenna, odegra na fortepianie p. Z. Kutrzebówna. a) Kotarbiński: Żaby, b) Söderberg: Ptaszyna, c) Noskowski: Krakowiak, chór męski a capella. Deklamacya, wygłosi art. dram. p. Morska. a) Verdi: Arya z opery „Traviata“, b) Schubert: „Die Nebensonnen“, c) Moniuszko: „Tułaczka“, odśpiewa p. Goldberg. Liszt: Rapsodya węgierska Nr. 10, odegra p. Z. Kutrzebówna. a) Moniuszko: Pieśń i chór z op. „Verbum nobile“, b) Każyński: „Wlazł kotek na płotek“, chór mięszany z tow. orkiestry (solo p. Sinkiewiczowa), ułożył Z. Noskowski.

Początek o godzinie 7½ wieczorem. Członkowie „Lutni“ mają wstęp wolny za okazaniem karty przyjęcia. Bilety miejsc numerowanych za dopłatą 30 ct. wydaje kancelarya Towarzystwa codziennie od godziny 3 do 4 po południu.

Koncert Władysława Mierzwińskiego odbędzie się w Krakowie w połowie marca. Bilety zamawiać można w handlu p. Wilhelma Fenza w Rynku.

Fenomenalny śpiewak, jak już zaznaczaliśmy, po zupełnym powrocie do zdrowia i głosu odbywa podróż artystyczną, którą rozpoczął od Warszawy, a obecnie po miastach Rosyi doznaje wielkiego powodzenia. Koncert Mierzwińskiego odbędzie się w Krakowie w sali Sokoła, przedtem artysta koncertować będzie we Lwowie.

Zburzenie rudery. Z zarządzenia budownictwa miejskiego dla względów bezpieczeństwa rozebrany został uznany za pustkę dom Nr. 6 przy ulicy Wąskiej na Kazimierzu. Pochwalić należy zarządzenie z tą uwagą, iż w dzielnicy Kazimierza znajdzie się jeszcze najmniej kilkanaście domów, obecnie zamieszkiwanych, a gwałtem domagających się rozebrania.

Zmarli. W Warszawie zmarł Józef Sienkiewicz, b. właściciel dóbr Grotki w gubernii radomskiej, ojciec Henryka Sienkiewicza, przeżywszy lat 83.

Nieszczęśliwe wypadki. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej do Dębnik, gdzie licząca około 25 lat służąca Aniela Radomska, skutkiem własnej nieostrożności przy nalewaniu nafty do lampy, tak nieszczęśliwie się poparzyła, iż życiu jej grozi niebezpieczeństwo. Odwieziono ją do szpitala.

Z dworca kolejowego pogotowie ratunkowe przewiozło również do szpitala wyrobnika Jana Chrząszczeka z Płazy, który przywalony został odłamem kamienia podczas pracy i odniósł złamanie nogi w trzech miejscach.

Z Podgórza piszą nam: W niedzielę d. 1 marca b. r. odbędzie się w budynku „Sokoła“ przedstawienie amatorskie na pokrycie kosztów budowy własnego gniazda; oraz na dochód uczestników powstania z r. 1863. Na program złożą się: „Radcy Pana Radcy“ Bałuckiego i „Cicha woda brzegi rwie“ Chęcińskiego. Sztuki powyższe odegrane zostaną wyłącznie przez członków Kółka dramatycznego krakowskiego.

Nadto członkowie „Sokoła“ podgórskiego urządzają swojemi siłami również na pomnożenie budowy własnego gmachu w dniu 8 marca przedstawienie teatralne, złożone z dwóch sztuczek jednoaktowych, oraz „Łobzowian“ Anczyca.

Z Wieliczki piszą do nas: Dnia 16 bm. odbył się staraniem szkoły żeńskiej wieczorek, w którym brały udział tylko dzieci szkolne. Dochód z przedstawienia wynosił 133 złr. 48 ct. Czysty dochód 103 złr. 38 ct. przeznaczono na bibliotekę dziecinną i przybory naukowe dla biednej młodzieży szkolnej wszystkich szkół miejscowych. Zarząd szkoły wyraża serdeczne podziękowanie szan. publiczności, która tak licznym współudziałem zaszczyciła przedstawienie. Również dziękuje zarząd tym, którzy czy radą, czy pomocą przyczynili się do przedstawienia.

Śmierć pięciu ludzi. Dnia 25 b. m. maszynista kolei państwowej, Heidner z Przemyśla, prowadząc błyskawiczny pociąg ze Lwowa do Przemyśla, przejechał około Rochatycz czterech robotników, pracujących na torze kolejowym. Dwóch z nich zaraz życie utraciło, dwaj zaś drudzy zmarli po kilku godzinach. Ludzie ci nie widzieli jadącego pociągu, gdyż byli tyłem odwróceni, a kołnierze mieli postawione dla ochrony przed wiatrem. Nieszczęśliwy wypadek wywarł tak wstrząsające wrażenie na Heidnerze, że wczoraj rano wyszedł z Przemyśla naprzeciw błyskawicznego pociągu, jadącego ze Lwowa, i rzucił się pod lokomotywę, która go zmiażdżyła. Pozostawił żonę i dzieci.

Wybory do lwowskiej Rady miejskiej odbywały się wczoraj i były, według relacyi dzienników, niezwykle ożywione. Cały front ratusza okryty był plakatami, zawierającemi odezwy licznych komitetów i polecającemi przeróżne listy. Nie brak też odezw, w których pojedyńcze osoby zalecają gorąco własne swe kandydatury, a jeden z takich pretendentów do krzesła radzieckiego ogłaszał, że jeżeli zostanie wybrany, ofiaruje bezzwłocznie 2.000 koron na cele dobroczynne. Do godziny 1 po południu głosowało przeszło 2.000 uprawnionych do wyboru. W godzinach od 3—7 wieczorem liczba głosujących była niezawodnie jeszcze większą. — W jednej z sal ratusza, w której głosowali doktorowie wszystkich fakultetów, nauczyciele szkół ludowych i średnich, profesorowie uniwersytetu, emeryci i instytucye, do godz. 1 w południe głosowało 530, to znaczy, że do wieczora we wszystkich salach liczba głosujących mogła być bliską, albo może i przenosić 6.000 głosujących.

Sprawa huzarów rzeszowskich. Z Przemyśla donoszą dnia 25 bm.: O ostatecznym wyniku procesu huzarów dowiemy się na pewne tego tygodnia. Odnośne akta nadeszły z Wiednia. Dwóch, najwięcej obwinionych huzarów ma być straconych, reszta będzie na wolność puszczona.

Zatwierdzenie wyboru. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Zdzisława Marchwickiego prezesem, Jakóba Piepesa wiceprezesem Izby handlowej we Lwowie.

Siedm zbroi husarskich z siedmnastego stulecia nabyło miejskie Muzeum historyczne we Lwowie za kwotę 4000 złr. Cenne te zabytki odkrył kustosz muzealny dr. Czołowski i natychmiast postarał się, aby mogły przejść na własność miasta. Zbroje, które są bardzo piękne i posiadają wysoką wartość historyczną, ustawiono w takiej grupie, iż widz, który wchodzi do Muzeum, ma przed sobą siedm zakutych w żelazo postaci, grających w kości.

Towarzystwo popierania niemczyzny w Poznańskiem, czyli Towarzystwo t. zw. „hakatystów“ coraz większą siecią oplata Księstwo Poznańskie i zakłada jak najliczniejsze filie, nie przebierające w środkach w walce z żywiołem polskim. Według relacyi nauczyciela gimnazyalnego dra Wiesnera z Bydgoszczy, istnieje w Księstwie aż 41 filij Towarzystwa hecy antipolskiej, a mianowicie: w Bydgoszczy, Brojcu, Zbąszyniu, Czarnkowie, Dąbrowie, Wschowie, Chociczy, Grodzisku, Gnieźnie, Jastrzębniku, Kuszlinie, Kozichlaskach, Kobylinie, Klence, Kępnie, Lesznie, Lipiu, Mroczy, Międzyrzeczu, Mątwach, Nakle, Nowym Kramsku, Władysławowie, Neurose (?), Nowem Mieście, Opalenicy, Ostrowie, Poznaniu, Rawiczu, Rogoźnie, Solcu, Sontop (?), Strzelnie, Trzcielu, Trzciance, Ujścin, Wiosce, Wąsowie, Książu, Wojciechowie i Żerkowie. Najliczniejszą jest filia hakatystów w Czarnkowie, liczy bowiem podobno 500 członków.

Kradzież znaczków pocztowych. Onegdaj aresztowano w Wiedniu niejakiego Brucknera, woźnego w banku Rosenfelda i Sp., który od dłuższego już czasu kradł systematycznie stemple i znaczki pocztowe, pozostające pod jego dozorem; wartość skradzionych znaczków wynosi mniej więcej 8.000 złr. Bruckner, cieszący się wielkiem zaufaniem poszkodowanej firmy, przywłaszczał sobie dziennie znaczki wartości 5 do 6 złr., które jego wspólnik,

---

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

42 (Ciąg dalszy).

Helenie nagle wszystka krew spłynęła do serca, nie mogła oddychać. Patrzała na wuja wystraszonemi oczyma w milczeniu. Dotąd wierzyła, że propozycya wyszła od Clenezziego w imieniu prezydyum senatu, w imieniu rządu.

— Może nie dość jasno wytłómaczyłem temu durniowi adwokatowi, ale niema nic straconego; bądź spokojna, warunki będą wyraźnie postawione — mówił hrabia.

Helena rzuciła się na szyję wujowi w uniesieniu uczucia i strachu. Nie przestawała go całować.

— Nie, nie — szeptała, a co chwila brakowało jej głosu, — nie pojadę, nie mów nic. Dziękuję, dziękuję ci, chciałam się przekonać tylko, czybyś mnie żałował, czy go chcesz ratować, czy go chcesz ochronić przed więzieniem. Byłam niemądra, mój wuju, niesprawiedliwa. On sam pojedzie, zaręczam ci, że sam; nie mów nic więcej adwokatowi. — dziękuję ci.

I znowu zaczęła go całować, nerwowo pieścić, uśmiechać się, a serce pękało jej ze strachu. Gdyby się była zdradziła, gdyby na chwilę zapomniała swej roli, mogła zabić męża i być wolną! Okropna rzecz!

— Może nie wyraziłem dość jasno — powtórzył hrabia, — że musi jechać sam. Możliwe — tak byłem odurzony podróżą, panią Cortis, i...

— Nie, nie — przerwała Helena, — powiedziałeś wyraźnie, zupełnie wyraźnie, jedzie sam.

— Zresztą słuchaj. Gdyby nawet znalazł się ktoś jakimś nadzwyczajnym trafem, ktoby chciał zapłacić jego długi, to jeszcze dużobyśmy zyskali, płacąc je sami, za cenę wyprawienia go do Ameryki. Musiał ci Clenezzi opowiedzieć jego skandaliczne historye, których dosyć narobił, aby się dostać za kraty. Teraz wszystko się ułoży; ale czy sądzisz, że może zostać we Włoszech, że może tu żyć w skórze senatora?

— Nie, nie masz słuszności, nie myślałam tego. Teraz rozumiem dobrze: musi wyjechać. A czy myślisz, że o to ma żal do mnie? Bynajmniej; wściekły był, gdy mnie zobaczył. On mnie nienawidzi, nienawidzi nas wszystkich. Błagam cię tylko, strzeż się, aby się nie domyślił w jakikolwiekbądź sposób, że ofiara od nas pochodzi. Niech się nie domyśli nigdy, nigdy! Niech wierzy zawsze, że to rząd.

— Tak, tak, rząd! — szepnął Lao z niedowierzającym uśmiechem.

Po krótkiej przerwie dorzucił:

— Wiesz, co sobie wyobrażałem? Przypuszczałem, że ty z twym niemądrym heroizmem zdolną jesteś do wyplatania figla wyjazdu z nim razem. Kto wie, czy ja dość wyraźnie powiedziałem adwokatowi.

Znowu wracał do tego warunku, który trzeba najsurowiej nakazać panu baronowi. Helena błagała, żeby milczał.

— Dobrze, dobrze — odparł Lao, — zobaczymy. Ty tymczasem musisz natychmiast opuścić Rzym.

— Kiedy zechcesz, wuju.

— Daniel również może już wyjechać. Ty i matka będziecie mu towarzyszyć do Passo di Rovese.

Serce Heleny zadrżało. Chciała odmówić, uniknąć goryczy tej najcięższej próby; — nie mogła.

— Dobrze — szepnęła, — pochylając głowę, aby pocałować wuja w czoło.—Wszystko, co zechcesz; dobranoc.

— Dobranoc! — odparł Lao. — Tyle masz skrupułów dla twego męża, a dla mnie, co ledwo żyję z twej przyczyny, — nic. Ja, choćbym miał zdechnąć, nie szkodzi, byle tylko jemu dobrze się działo. Mów, co chcesz, tak jednak jest. Dobranoc; zamknij dobrze drzwi.

Hrabina Tarkwinia spała. Helena prosto poszła do swego pokoju, usiadła w fotelu, przy łóżku. Owładnęła nią niema boleść i bezwładność gorsza, niż kiedykolwiek. Wlepiła wzrok w drżący płomień świecy. Zdawało jej się, że ma na sercu ciężar niewypłakanych łez. Nie rozebrała się, nie ruszała. Czasem płomień świecy zasłaniała mgła, w której rósł bezmiernie; wtedy serce biło jej silniej, myślała, że łzy napływają do oczu, lecz nie: światło znowu stawało się czyste. Nad ranem wsparła głowę o nieposłane łóżko, zdrzemnęła na chwilę i we śnie znalazła się w Passo di Rovese. Szła żegnać poraz ostatni stare sosny, i oto najstarsza, najukochańsza wielka, smutna sosna, strudzona wiekami, ustępując przeznaczeniu, upadła zwalona burzą. Mogła nareszcie rozpłakać się we śnie; zbudziła się i płakała jeszcze rzewnemi łzami.

XVII.

Zagrożony udarem mózgu Daniel szybko wracał do zdrowia. Pozostało mu wielkie przygnębienie umysłowe, głęboki smutek, sprowadzający często łzy do oczu. Stracił wiarę w przyszłość, wiarę w samego siebie.

Widział się wyrzuconym na brzeg prądem polityki, jak rozbitek. Dopytywał się starannie, kto się o niego dowiadywał, gotów zawsze niekorzystnie tłómaczyć zapomnienie, uważać wszystko za oznakę obojętności i opuszczenia. Cierpiał niewymownie nad nieobecnością Heleny, potem ją błagał, aby mu przebaczyła natręctwo, tłómacząc się, że stracił wszystko, tylko jej przyjaźń mu została. Chciał, aby mu przyrzekła, że pojedzie do Passo di Rovese i długo tam pozostanie. Ona starała się unikać wszelkich zobowiązań, lecz również nie chciała go drażnić, jak pierwszym razem, kiedy mówiono o Passo di Rovese; nie wiedząc, czy będzie mogła jechać, ośmieliła się zrobić wzmiankę o mężu. Daniel zachmurzył się nagle i nie przemówił przez całą godzinę.

Nakłoniła go, aby sprowadził matkę i uwiadomił ją o swych projektach osobiście, zamiast listownie, jak miał zamiar zrobić. Pani Cortis przybiegła prosto z hotelu. Stanowczo i obojętnie Daniel oznajmił jej postanowienie wyjazdu do górnych Włoch i zażądał, aby pozostała w Rzymie. Mówił tonem nie pozwalającym na żadne uwagi, ani odpowiedzi. Nie mogła tylko odmówić sobie przyjemności życzenia synowi rzeczy nader trudnej, prawie niemożliwej: aby przywiązanie innych osób zastąpiło mu przywiązanie matki. Dodała odchodząc, że ma obowiązek przebaczenia wszystkim, którzy jej zrobili cokolwiek złego, nawet okrutnym ludziom, którzy jej zabrali serce syna. Wiedziała dobrze, od kogo cios pochodził i modliła się, aby niebo otwarło synowi oczy na niebezpieczeństwo pewnych wątpliwych przyjaźni, które niestety obecnie dla nikogo już w Rzymie nie są wątpliwe.

Ta nieprzyjemna rozmowa bardzo rozdrażniła Cortisa. Wieczorem odwiedził go Lao. Widok hrabiego wzruszył go również silnie. Zapytał go od razu, gdzie jest Helena, a dowiedziawszy się, że poszła szukać męża i że zapewne dzisiaj już jej nie zobaczy, zapadł w ponure milczenie. Wśród tego nadszedł lekarz, skarżąc się przed Laem, że chory tak mało ma spokoju. Nerwy jego potrzebują zupełnej moralnej ciszy, prawie niemożliwej w Rzymie, gdzie równie cierpi, widując za wiele ludzi, lub nie widując ich wcale. Chory potrzebuje spokoju, powtórzył, świeżego wiejskiego powietrza, dla zdobycia którego trzeba się narazić na trud długiej podróży i nie widzi żadnej przeszkody do natychmiastowego wyjazdu.

— Nawet jutro? — zapytał hrabia.

— Dlaczego nie? — odparł lekarz. — Nawet jutro.

Cortis milczał.

(C. d. n.).

18-letni Zillner, sprzedawał potem w okolicznych miasteczkach Wiednia po znacznie zniżonych cenach. Okoliczność ta spowodowała jego aresztowanie, a w dalszym ciągu, na podstawie dowodów winy, znalezionych w mieszkaniu Zillnera, aresztowano Brucknera.

Dziecko przed sądem. We Lwowie przed sądem przysięgłych stawała 12 lat licząca, słabo rozwinięta, dziewczynka Paulina Smolij, która z rozkazu własnego ojca ukradła swojej chlebodawczyni kwotę 1000 złr. i pieniądze oddała niegodziwemu ojcu. Dziecko sąd od kary uwolnił, zaś ojciec Onufry Smolij skazany został na półtora roku, a matka Justyna, jako wspólniczka zbrodni, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Ze stowarzyszeń.

= **Związek naukowy.** Jutro w piątek wygłosi w lokalu Stowarzyszenia p. Stanisław Wyrzykowski odczyt p. t. „Jan Piotr Jakobsen“ (sylwetka literacka). Początek o godz. 7 wieczorem.

Korespondencya Redakcyi.

Panu Za. Bl. w Sofii. Decydującą odpowiedź dać możemy po przejrzeniu rękopisu. Na wymienione warunki w zasadzie się zgadzamy. Wyrażone żądania spełniamy i prosimy przyjąć serdeczne podziękowanie za dowody życzliwej pamięci o nas i za pracę na publiczny pożytek.

Składki. Dla biednego ucznia A Z złożył p B W. 3 złr., I. M. A. 1 złr., Zofia J. ze Sanoka 50 ct.
Dla starca W Z: I. M. A. 1 złr., Zofia J. ze Sanoka 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 28 lutego: „Sprawa kobiet“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (popularne).

W sobotę 29 lutego: „Epidemia“, komedya w 4 aktach Józefa Narzymskiego (odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim).

W niedzielę 1 marca o godz. 3 po południu: „Szklana góra“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego.

Wieczorem: „Intratna posada“, komedya w 3 aktach Aleksandra Ostrowskiego (po raz dziesiąty).

Z Izby sądowej.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Stanisławów, 26 lutego.

O drożdże.

Fizyognomia sali rozpraw bardzo ożywiona. Dzienniki krążą po sali z rąk do rąk. Szczególnie skwapliwie czytają je oskarżeni. Napływ ciekawych z każdą chwilą wzrasta, p. przewodniczący widzi się spowodowanym wydać obostrzenia.

Pozostała jeszcze znaczna liczba świadków, z których tylko podajemy zeznania najważniejszych. Jak przypomną sobie czytelnicy, rabin tyśmienicki w odezwie swojej do wiernych powołuje się na świadectwo Katzenellenbogena z Ottynii, który miał kontrakt pomiędzy Neumannem a Orłowskim spisywać i twierdzić, że ten kontrakt nie był służbowym, ale kontraktem spółki. Słuchany na tę okoliczność p. Katzenellenbogen jest dyrektorem fabryki machin Bredta w Ottynii. Oświadcza on, że powołanie się rabina tyśmienickiego na niego jest zupełnie bezpodstawne, gdyż ani nie spisywał kontraktu, ani nie głosił, że Neumann jest wspólnikiem Orłowskiego. Rzecz się wyjaśnia po przesłuchaniu świadka Hertza z Tyśmienicy, który odwiedził fabrykę Bredta w Ottynii i z Katzenellenbogenem o wspólnikowaniu Neumanna rozmawiał. Hertz rozumiał, że Neumann, pobierając wysoką tantyemę, jest z tego tytułu wspólnikiem Orłowskiego i dlatego to figuruje nazwisko Katzenellenbogena w odezwie rabina tyśmienickiego. Świadek Hertz upiera się przy twierdzeniu, że za wspólnika interesu może być uważany taki kierownik, który tak wysoką pobiera tantyemę, jaką miał kontraktem zagwarantowaną Neumann.

Jeden ze świadków powołanych przez obronę, niejaki Aron Plesser, był w stosunkach handlowych z fabryką Orłowskiego i bywał w Lisowcach. Twierdzi on, że Neumann w kancelaryi swojej, w obecności nawet kilku osób, opowiadał mu, że jest wspólnikiem Orłowskiego i ma znaczny udział w fabryce i pragnąłby pozyskać Hertza z Tyśmienicy, celem odkupienia od Orłowskiego jego części. Osób tych, które były w kancelaryi Neumanna wówczas, świadek nie zna, wymienić ich zatem nie może. Na tej podstawie sądził, że drożdże z Lisowiec koszernemi być nie mogą i odesłał je przed świętami wielkanocnemi Neumannowi. Było to, jak twierdzi, jeszcze przed pojawieniem się zakazów obu rabinów.

Jeden jest także, szczególnie dla oskarżonego Goldfelda, zeznanie świadka Markusa Mellera, przedstawiającego się jako *Geldspeculant*. Opowiada on, że Neumann, z którym zostawał w stosunkach wekslowych, kilkakrotnie jako go *szyfter* Orłowskiego się przedstawiał i że nawet weksle Orłowskiego żyrował. Kiedy Neumann rozesłał poświadczenie rabina ułaszkowieckiego, wystawione drożdżom lisowieckim, iż *starmachira* fabryka ta sporządzać nie potrzebuje, albowiem stosunek między Neumannem a Orłowskim jest tylko służebnym, zaraz zauważył, iż tak nie jest, pełniąc bowiem dawniej obowiązki rabina w Zawałowie, znał się na przepisach rytualnych. Spostrzeżenie to zakomunikował Goldfeldowi, który doniósł o tem znowu rabinowi stanisławowskiemu. W ten sposób tłómaczyłby się współudział oskarżonego Goldfelda w wydaniu zakazów rabinackich.

Na odczytaniu aktów skończyło się postępowanie dowodowe dzisiaj przed południem. Najważniejszem z nich jest orzeczenie kollegium rabinackiego w Wiedniu, spisane przez rabina dra Pollaka. Trybunał nie dał miejsca wnioskowi obrony, aby wezwać dra Caro ze Lwowa, jako rzeczoznawcę, uważając, że opinia odczytana dla wyjaśnienia stanowiska rabinów i dokładnego zrozumienia przepisów rytualnych jest nadto wystarczającą.

Z odczytanych aktów dowiadujemy się wreszcie, że prokuratorya państwa wdrożyła dochodzenie karne przeciwko oskarżonym na podstawie artykułów, jakie się w kwietniu r. 1894 pojawiły w *Kuryerze Lwowskim*.

Po południu zaczną się wywody zastępcy prokuratoryi i obrońców. Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Wyrok.

(Telegram Nowej Reformy).

Stanisławów, 27 lutego. Wczoraj zapadł na podstawie werdyktu przysięgłych wyrok następujący:

Izaak Goldfeld uwolniony pięciu głosami; Filip Libermann uznany winnym ośmiu głosami, skazany został na rok ciężkiego więzienia. Saul i Izaak Horowitze uwolnieni zostali 12 głosami.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 27 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·4 mm	742·8 mm	742·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,9	—4°,8	—1°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 3	E 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	86%	78%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Krakowska Izba handlowo-przemysłowa. Na onegdajszem posiedzeniu Izby omawiano sprawę utworzenia lokalnej rady kolejowej w Krakowie i polecono p. Szancerowi, aby rzecz całą przedłożył Radzie kolejowej przy ministerstwie dla kolei żelaznych. Na zapytanie rządu, która z powstać mających linij kolejowych: Jasło-Żmigród czy Jasło-Konieczna przedstawia widoki większej rentownoości, oświadczyła się Izba za linią Jasło-Konieczna z uwagi, że przecinałaby okolice, które obfitują w rozległe lasy i większe kopalnie nafty.

Przed miesiącem odbyła się rewizya trasy kolejowej Chabówka-Nowy Targ. Kolej ta normalnotorowa łączyć się ma z projektowaną przez konsorcyum węgierskie linią z Nowego Targu do miejscowości Bela koło Keszmarku. Sprawa budowy tej linii wkrótce już będzie załatwiona.

Przedłożony Izbie projekt odpowiedzi w sprawie handlu winem w opieczętowanych butelkach, po uwagach ze strony del. Laskowskiego przekazano ponownie komisyi przemysłowej do rozpatrzenia.

Zatwierdzono następnie regulamin i taryfę dorożkarską dla Podgórza, w końcu zaś uchwalono jednomyślnie poprzeć petycyę piwowarów galicyjskich, skierowaną przeciw zapowiedzianemu przez ministra skarbu podwyższeniu podatku od piwa.

Ostatnie wiadomości.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia komisyi dla reformy wyborczej p. Götz przemawiał za bezpośredniem głosowaniem, które należy uznać w nowej ustawie za zasadę a dozwolić tylko na wyjątki o tyle, o ile to uchwalą Sejmy krajowe. Mowca oświadcza się przeciw wykluczeniu analfabetów i służących i sądzi, iż nie powinien być powodem wykluczenia fakt, że ktoś pobiera zasiłki z funduszu ubogich. P. Serenyi żąda wprowadzenia systemu reprezentacyi mniejszości. P. Bauer oświadcza się za systemem reprezentacyi interesów i żąda, aby *census* 5 złr., jak nie mniej istnienie kuryi miejskiej i wiejskiej zabezpieczono postanowieniem, że odnośne przepisy zniesione być mogą tylko większością $^{2}/_{3}$ głosów. Mowca oświadcza się również za bezpośredniem głosowaniem. P. Lupul zalicza się do zwolenników obsyłania Rady przez Sejmy, sądzi jednak również, że zasada ta nie może zwyciężyć i dlatego głosować będzie za przejściem do szczegółowej dyskusyi. P. Fryderyk Szwarzenberg przemawia w myśl oświadczenia złożonego na poprzedniem posiedzeniu.

P. Gregorec poczytuje projekt rządowy za krok naprzód ku powszechnemu głosowaniu. Słowieńcy będą zatem głosować za projektem. Muszą jednak poczynić poprawki, celem usunięcia pokrzywdzenia swojej narodowości. Głosowanie bezpośrednie możebnem jest tylko, jeżeli każda gmina będzie zarazem miejscem głosowania. W kuryi wielkiej własności powinni głosować wszyscy posiadacze dóbr bez względu, czy dobra te są zapisane w tabuli, czy nie. Wreszcie p. Hagenhofer zapowiedział wnioski celem zmiany rozdziału mandatów w kuryi wiejskiej i oświadczył się przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego na czeladź wiejską.

Komisya podatkowa uchwaliła obniżyć sumę podatku gruntowego tylko o $1^{1}/_{2}$ miliona.

W komisyi kolejowej minister Guttenberg oświadczył, że nie może dokładnie oznaczyć chwili, w której wniesie projekt zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej, że jednak uczyni to jeszcze w bieżącej sesyi. Komisya uchwaliła wybrać podkomisyę celem studyum połączenia drugą linią kolejową Wiednia z Tryestem. Do podkomisyi wybrano pp. Rainera, Steinwendera, Szczepanowskiego, Schwaba, Burgstallera i Kaftana. Wreszcie komisya uchwaliła projekt ustawy o budowie drogi żelaznej z Chodorowa do Podwysokiego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 27 lutego. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Koła polskiego była dyskusya o budżecie ministerstwa skarbu i dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej o reformie wyborczej. Na posiedzeniu obecnym był, uproszony przez Koło, minister dla Galicyi dr. Rittner.

Z powodu spóźnionej pory, przerwano dyskusyę po załatwieniu budżetu ministerstwa skarbu, a rozprawę o reformie wyborczej odroczono do następnego posiedzenia.

Pos. Chrzanowski zdaje sprawę ze starań deputacyi, wysłanej przez Koło polskie do ministerstwa obrony krajowej, w kwestyi dostaw dla wojska. Mowca podaje do wiadomości, że z całej Austryi wpłynęło 12.000 ofert na dostawę obuwia, z tego z Galicyi wpłynęło 8.000, z których 5.000 zostało przyjętych, resztę ze względu na nieformalności odrzucono; przypadło więc na jednego oferenta $5^{1}/_{2}$ pary.

W miejsce pos. D. Abrahamowicza, wybrano do komisyi obrachunkowej posła Hofmokla.

Następuje dyskusya o budżecie ministerstwa skarbu.

Pos. Popowski domaga się załatwienia ustawy podatkowej i prosi, żeby mowca Koła polskiego poruszył sprawę nadawania trafik także Kółkom rolniczym.

Pos. Lewakowski domaga się zmiany taryfy akcyzowej dla miasta Lwowa, która w r. 1829 ułożoną została i wprost śmieszności zawiera. Mowca wyraża życzenie, żeby minister skarbu w celu zmiany taryfy zwołał ankietę, złożoną z urzędników skarbowych i magistratu.

Przew. Zaleski jest zdania, żeby sprawy tej nie poruszano w Izbie, lecz traktowano ją wprost z ministrem skarbu.

Pos. Sokołowski oświadcza, że to jest kwestya zasadnicza dla miast i należy się starać wogóle, żeby od opłat akcyzowych wolne były artykuły, dla ludności uboższej niezbędne, jak: mleko, mąka, węgiel i t. p.

Pos. Eug. Abrahamowicz twierdzi, że ludność nie upomina się o reformę wyborczą, lecz o reformę podatkową. Lud narzeka głównie na ucisk podatkowy, który w znacznej części jest przyczyną gorączki emigracyjnej. Wielki kapitał umyślnie rzuca inne hasła, żeby odwrócić uwagę od ważniejszej znacznie reformy podatkowej. Mowca popiera życzenia p. Popowskiego, żąda moratoryum przy ściąganiu należytości spadkowych i zwraca uwagę Koła na potrzebę obrony fabrykacyi zapałek krajowych w razie zaprowadzenia monopolu.

Pos. Piniński uważa kwestye finansowe za najważniejsze. Mowca kładzie nacisk na potrzebę załatwienia reformy podatkowej i zwraca uwagę na uchwałę Sejmu w tym kierunku, że podniesienie podatku gruntowego jest niemożliwe. Reformę ustawy o należytościach należy postawić jako postulat. Nie potrzeba wchodzić w szczegóły, lecz należy ją poruszyć przy poszczególnych rozdziałach budżetu ministerstwa skarbu.

Na mowcę proponuje p. Dieduszyckiego, na co się Koło zgodziło.

Pos. Dieduszycki sądzi, że powinno się żądać, żeby przy egzekucyach podatkowych nie niszczono narzędzi i żeby przeprowadzono reformę podatkową i zapewniono krajom znaczny udział w nadwyżkach. Mowca oświadcza, że tylko pod tym warunkiem głosować będzie za reformą podatkową. Z tego stanowiska też sprzeciwia się mowca podwyższeniu podatku od wódki, który spada na najuboższą ludność naszego kraju.

Pos. D. Abrahamowicz wyjaśnia sprawę nadawania trafik Kółkom rolniczym. — Co do zmiany taryfy akcyzowej, to domagały się tego wszystkie miasta większe już w roku 1881. — Rząd zajął się tą sprawą i zebrał materyały. Słusznie jednak upomnieć się o to można. Reforma podatkowa, zdaniem mowcy, wyjdzie na korzyść rękodzielników; dlatego należy ją popierać. O warunkach, pod jakiemi będziemy głosować za reformą wyborczą, mówić nie należy, bo te warunki są już przyjęte.

Pos. Rutowski zwraca się do ministra dr. Rittnera z prośbą, żeby życzenia Koła poparł u rządu. Sprzeciw się opodatkowaniu piwa, pragnie pewnych zmian ustawy gorzelnianej, mianowicie (§ 92) o karach za przekroczenia.

Pos. Czaykowski zgadza się z zapatrywaniami p. Dieduszyckiego co do przemówienia w Izbie.

Pos. Lewakowski pragnąłby praktycznych rezultatów co do podatku akcyzowego. Mowca zwraca uwagę na memoryał w sprawie soli bydlęcej, jaki przed kilku laty w Kole złożył.

Pos. Roszkowski oświadcza, że naszą rzeczą jest przeprowadzić reformę podatkową. Podatek od zapałek zaniepokoił sfery przemysłowe nietylko w Wiedniu, ale i u nas. Nasi fabrykanci mają w tej sprawie wnieść memoryał.

Pos. Jędrzejowicz oświadcza się za reformą podatkową i odpiera zarzuty p. Czajkowskiego przeciw ustawie. O podatku wódczanym należy mówić bardzo ostrożnie i należy podnieść potrzebę reformy ustawy gorzelnianej.

Pos. Chrzanowski popiera życzenia pp. Pinińskiego i Dieduszyckiego i żali się na to, że egzekucye są za ostre. Mowca przemawia za obniżeniem cen soli bydlęcej.

Pos. Potoczek narzeka na kary stemplowe, które dla ludu są bardzo uciążliwe. Należy polecić urzędom, żeby od chłopów nie przyjmowały nieostęplowanych podań.

Pos. Dieduszycki obawia się, żeby więcej pieniędzy nie wyszło z kraju wskutek podwyższenia podatku na wódkę, aniżeli wpłynie z podwyższenia płac urzędniczych.

Pos. Pastor popiera reformę podatkową i domaga się rewizyi katastru.

Pos. Piniński domaga się, żeby w sprawie podatku wódczanego stanąć na stanowisku sejmu.

Następnie uchwala Koło, żeby pos. Hompesch przemawiał w duchu wniesionej przez niego rezolucyi.

Do trybunału państwa wybrano prezydenta Tchórznickiego.

Paryż, 27 lutego. Wczoraj toczył się proces Clémenceau'a przeciw fałszerzom listy w dzienniku *France* ogłoszonej. Sąd skazał Collevilla na miesiąc, a Calametiego na 14 dni aresztu.

Przeciw innym fałszerzom listy zapadł wyrok *in contumaciam*, i tak zasądzono Vitraca na 4 miesiące aresztu.

Paryż, 27 lutego. Znany pisarz francuski Arsène Houssaye umarł wczoraj, licząc lat 81.

Londyn, 27 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Pretoryi pod datą 25 b. m.:

W sprawie konfiskaty własności oskarżonych o zdradę stanu członków unii narodowej w Johannesburgu zapadł wczoraj wyrok sądowy. Wyrok ten zatwierdza tymczasową konfiskatę majątku oskarżonych co do ich ruchomej i nieruchomej własności na polach złotodajnych w Rand, oraz co do akcyj towarzystw, które w Rand mają posiadłości.

Londyn, 27 lutego. Rosya powiększa siły wojskowe na granicy koreańskiej.

Madryt, 27 lutego. Rada ministrów uchwaliła rozwiązanie Izb.

Petersburg, 27 lutego. *Nowosti* piszą: Rosya nic może nic mieć przeciw pogodzeniu się Anglii z Francyą, tak samo jak nie ma nic przeciw zbliżeniu się Francyi do Niemiec. Rozwiązanie kwestyi egipskiej nie może wcale szkodzić francusko-rosyjskiemu przymierzu, które nie ma na myśli żadnych celów agresywnych. Przymierze francusko rosyjskie było i będzie przymierzem pokojowem.

Belgrad, 27 lutego. Dotychczasowy rosyjski *attaché* w Bukareszcie i Belgradzie, pułkownik br. Taube, mianowany został rosyjskim pełnomocnikiem wojskowym w Sofii.

Sofia, 27 lutego. *Agence Balcanique* donosi: Z powodu uroczystości urodzin ks. Ferdynanda celebrował wczoraj w katedrze prezydent synodu msgr. Gregor solenne *Te Deum*, w którem wzięli udział książę, ministrowie, całe ciało dyplomatyczne, między innymi reprezentanci Rosyi, Francyi i Serbii, wielu oficerów i funkcyonaryuszy państwowych. Miasto było przyozdobione chorągwiami. Wieczór odbył się w pałacu obiad w poufnem kółku.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 27 lutego. Dzisiaj odbywa się wybór 46 członków Rady miejskiej z trzeciego Koła. Przebieg wyborów dotychczas bardzo spokojny. Nie było znać szczególniejszej agitacyi wyborczej.

Wiedeń, 27 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wpłynął projekt ustawy o umieszczaniu funduszów sierót i małoletnich w kasach oszczędności i kasach pocztowych. Projekt przekazano komisyi budżetowej.

Minister skarbu wnosi projekt ustawy o zakładaniu stowarzyszeń zawodowych wśród włościan. Projekt przekazano komisyi rolniczej.

Minister obrony krajowej Welsersheimb odpowiada na szereg interpelacyj.

W odpowiedzi na interpelacyę Pacaka z powodu odmówionego przyjęcia ze strony byłego oficera rezerwy, wystawionej w urzędowym języku wojskowym karty powołującej do ćwiczeń, minister Welsersheimb oświadcza, że władze wojskowe postąpiły w myśl wyraźnych przepisów. Służbowy język w wojsku ustanowiony został w rozporządzeniach, które w moc ustawy z r. 1867 o wspólnych sprawach monarchii, wydaje wyłącznie cesarz, jako naczelny wódz armii. W ten sposób sprawy wojskowe uchylono z pod wpływu politycznych, czy narodowych, czy jakichkolwiek innych stronniczych tendencyj.

Promberowi odpowiada minister co do zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych, że odnośną ustawę uchwaliła już Rada państwa, a brakuje tylko uchwały Sejmu węgierskiego.

Następuje wybór deputacyi kwotowej. Wybrani zostali: Beer, Russ, Menger, Klun, Jaworski, Zaleski, Zedtwitz, Janda, Kaizl.

Przy wyborze dziesiątego deputowanego po dwukrotnem głosowaniu odbył się wybór ściślejszy między Ebenbochem i Steinwenderem. Pierwszy z nich wybrany został 117 głosami.

Izba przystępuje do dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty.

Wiedeń, 27 lutego. Komisya budżetowa przydzieliła, na wniosek przewodniczącego Russa, projekt rządowy o emeryturach urzędników i pensyach wdowich posłom Beerowi i Lupulowi do wspólnego zreferowania z poleceniem, aby w 8 dniach przedłożyli komisyi referat.

Wniosek Steinwendera, aby ten projekt odesłano do dawnego subkomitetu dla pensyj urzędników, odrzucono, poczem uchwalono zamknięcie rachunków za rok 1894 i fundusz melioracyjny na r. 1896.

Karwina, 27 lutego. Bezrobocie górników przybiera coraz większe rozmiary. Prawie wszystkie kopalnie w Karwinie, Porębie, Peterswaldzie i Ostrawie Polskiej zaprzestały roboty. W szybach, w których dotąd pracowano normalnie, spodziewają się, że dziś po południu górnicy pójdą za przykładem innych kopalń i przyłączą się do strejku. Celem utrzymania porządku zaprowadzono wszelkie możliwe środki ostrożności. Strejkujący wyszydzają żandarmów, oraz górników, którzy jeszcze nie zaprzestali pracy, poważniejszych wybryków nie dopuścili się jednakże. Władze zarządziły, aby szynki zamykano codzień o rychlejszej godzinie, niż zwykle, a przy telefonach urzędnicy pełnią służbę bez przerwy.

Berlin, 27 lutego. Parlamentarna komisya dla kodeksu cywilnego przyjęła § 21 w osnowie pos. Bochema, 13-tu głosami przeciw 8. Za wnioskiem głosowało centrum, Polacy, wolnomyślni, antisemici i socyaliści.

Paryż, 27-go lutego. Komisya budżetowa Izby wybrała przewodniczącym Cochery'ego 30 głosami.

Paryż, 27 lutego. Sędzia Espinas, któremu poruczono śledztwo w sprawie Dupasa, przesłuchiwał wczoraj byłego dyrektora bezpieczeństwa publicznego, Soinoury'ego, który oświadczył, że treść wydanej przez byłego agenta Dupasa książki pod tytułem: „Dlaczego nie aresztowano Artona?“, odpowiada faktom. Rzeczywistym autorem tej książki nie jest Dupas; autorowi, który jest znany, wytoczy się prawdopodobnie śledztwo. Soinoury dodał jeszcze, że Dupas działał w myśl jego rozkazów, a on (Soinoury) sam wykonał tylko rozkazy ministra.

Paryż, 27 lutego. Dziennik *Matin* potwierdza wiadomość, że rosyjski następca tronu i inni wielcy książęta będą obecni na odsłonięciu przez prezydenta Faure'a pomnika na pamiątkę setnej rocznicy przyłączenia Nicei do Francyi.

Pau, 27 lutego. Były minister spraw zagranicznych br. Kalnoky przybył tutaj wczoraj.

Bruksela, 27-go lutego. — Minister finansów Smet de Nayer został mianowany prezydentem ministrów, a dotychczasowy prezydent ministrów de Burlet ambasadorem w Lizbonie.

Londyn, 27-go lutego. *Biuro Reutera* donosi z Nowego Jorku: Podług depeszy z Caracas (stolicy Wenezueli), orędzie, które prezydent Crespo odczytał na posiedzeniu kongresu dnia 22 b. m., twierdzi, że Anglia powinna postępowanie Stanów Zjednoczonych uważać za przyjazne; tylko sąd polubowny może usunąć trudności, zachodzące między Anglią a Wenezuelą. Orędzie zaznacza dalej, że rząd przejmie gwarancyę za sumy, jakiej żądają niemieccy i angielscy przedsiębiorcy budowy kolei żelaznych.

Londyn, 27-go lutego. *Biuro Reutera* donosi z Lagos (w Afryce), że w nocy z 25 na 26 b. m. wybuchł pożar w środku miasta i zniszczył 400 domów krajowców. Mieszkańcy europejscy nie ponieśli żadnej szkody.

Lewes, 27 lutego. Goschen miał tutaj mowę na zgromadzeniu unionistów, w której wyraził zdanie, że błędem jest sądzić, jakoby Anglia z polityką kontynentu nic nie miała wspólnego. Stosunek Anglii do Niemiec jest serdeczny, a po obu stronach panuje przeświadczenie, że każda z nich bronić musi swych praw i interesów. Starano się nakłonić Anglię do przyłączenia się do pewnej grupy mocarstw, lecz Anglia oparła się temu i przez to wywołała rozgoryczenie.

Odosobnienie Anglii, zdaniem Goschena, nie polega na jej słabości, lecz wynika z potrzeby wolności handlu. Mowca objawił wreszcie radość, że cały kraj z najnowszych wypadków nabrał przeświadczenia o potrzebie wzmocnienia floty.

Madryt, 27 lutego. Dziennik *Heraldo* donosi, że oddział 4.000 rokoszan pod dowództwem Macaca rozbity został przez wojsko hiszpańskie.

Z rokoszan padło 12 ludzi, 6 wzięto do niewoli; po stronie hiszpańskiej jest szesnastu rannych.

Atény, 27 lutego. Komisya budżetowa Izby postawiła wniosek, aby na nowo utworzyć ambasadę w Belgradzie, gdyż ze względu na obecne stosunki między obydwoma krajami, ambasada jest koniecznie potrzebną.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 27 lutego 1896.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	95
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	122	20
4% austryacka renta (marcowa)	101	40
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	98	80
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytowe	375	75
Londyn	120	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	$97^{1}/_{2}$
20 marek	11	97
20-frankówki za sztukę	9	57
Banknoty włoskie	42	70
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 27 lutego. Ruble 128·12. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·66. Pszenica na wiosnę 7·17. Owies na wiosnę 6·35.

Wiedeń, 27 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·25; 4% listy banku krajowego 97·50; $4^{1}/_{2}$% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 221·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 290·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50 losy z 1860 na 500 złr. 147·40; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 193·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 374·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 249·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 992.

Berlin, d. 27 lutego. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 234·75 mrk. Austryacka złota renta 103·25 mrk. Austryacka srebrna renta 100·80 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·30 mrk. Austryackie banknoty 169·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Doc. Doktorowi Stanisławowi Braunowi za szczęśliwe wykonanie trudnej operacyi, oraz bardzo troskliwą opiekę, jaką otaczał naszą matkę w swym Zakładzie, składamy wraz z nią niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie. 517

Rodzina Eber.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·10 / 5·16	mięsz. rano pociąg z Podgórza Płaszowa / „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 / 6·38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa / „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 / 8·13 / 8·19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa / „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. / „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 / 8·49	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa / „ „ „ 15 z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 / 8·59 / 9·05 / 9·11	rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ z Zwierzyńca / przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. / „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 / 10·42	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa / „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławów.
12·20 / 12·35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa / po połud. „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 / 2·58 / 3·10 / 3·16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ z Zwierzyńca / „ „ „ z Podgórza Pł. / „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 / 6·45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 / 6·57	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. / „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 / 7·25 / 7·31 / 7·37	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa / „ „ „ z Zwierzyńca / „ „ osob. z Podgórza Pł. / „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 / 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do i od Wieliczki.
9·15 / 9·23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 / 11·05	w nocy pos. osob. Nr. 11 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Nowego Sącza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełżca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·45 / 5·00	rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6·05 / 6·11 / 6·22 / 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. / „ „ „ „ Płasz. / „ mięszany „ Zwierzyńca / „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu o czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·52 / 7·00	rano poc. osob. Nr. 2 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8·31 / 8·37	rano poc. osob. 1019 do Podgórza przyst. / „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenie: w Kalwaryi z Wadowic, w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 / 8·55	rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. do Suchy i Wadowic.
10·22 / 10·28 / 10·36 / 10·51	przed poł. poc. osob. do Podgórza przyst. / „ „ „ „ Płasz. / „ „ „ mięsz. Zwierzyńca / „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcimia.**
10·55 / 11·10	przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełżca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 / 2·45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła i N. Zagórza, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 / 4·18 / 4·28 / 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. / „ „ „ „ Płasz. / „ mięszany „ Zwierzyńca / „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 / 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 / 7·30 / 7·42	wiecz. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. / „ „ „ „ Płasz. / „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·06 / 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 / 8·59 / 9·08 / 9·22	wieczór poc. osobowy do Podgórza przyst. / „ „ „ „ Płasz. / „ „ „ „ Zwierzyńca / „ „ „ Krakowa	**z Oświęcimia,** ma połączenie w Skawinie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 / 9·35	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. / „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełżca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie z N. Zagórza, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Sącza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze podróży Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.